

Wrocław, 2 maja 2024

Dr hab. Ewa Banaszak, prof. UW
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Sobańskiej pt. „Tranzycja płci jako
zjawisko społeczne. Światy społeczne i struktury możliwości w doświadczeniach
biograficznych transpłciowych kobiet”
napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Golczyńskiej-Grondas, prof. UŁ**

UWAGI OGÓLNE

Przedstawiona do recenzji praca jest bardzo obszerna, bo liczy 384 strony. Ma charakter empiryczny. Jej strukturę tworzy sześć rozdziałów poprzedzonych słownikiem terminów i wprowadzeniem, a zakończonych podsumowaniem, notą metodologiczną, wykazem literatury (165 pozycji w języku polskim i angielskim, nie licząc wykazu źródeł internetowych) i aneksem, zawierającym cztery załączniki: z charakterystyką narratorek i respondentów-ekspertów, dyspozycje do autobiograficznych wywiadów narracyjnych oraz listę pytań do eksperckich wywiadów swobodnych. Część dysertacji zatytułowana „Wprowadzenie” całkowicie spełnia tę rolę, gdyż prezentuje uzasadnienie podjęcia tematu, cele badawcze, pytania badawcze oraz paradygmat, w jakim są osadzone działania badawcze i dociekania teoretyczne. Nota metodologiczna omawia metodę badawczą i narzędzia wykorzystane w badaniach własnych oraz kwestie etyczne związane z procesem badawczym. Ten rozdział nie jest pozbawiony mankamentów, które wskazują podczas oceny metodologii badań leżących u podstaw dysertacji. Komponując pracę jej Autorka nie przyjęła standardowych rozwiązań, spotykanych w tego rodzaju rozprawach w obrębie socjologii. Swoją decyzję uzasadnia poszukiwaniem formy dla powiązania wybranych przez siebie ram teoretycznych z

ebj

rezultatami własnego projektu badawczego. Tego rodzaju poszukiwania – nawet jeśli nie w pełni zrealizowane pomyślnie – uznają za atut rozprawy.

TRAFNOŚĆ WYBORU I ORYGINALNOŚĆ PROBLEMU BADAWCZEGO

Cel badań i problem badawczy zostały jasno określone w pracy. Są nimi poszerzenie wiedzy na temat świata społecznego transpłciowych kobiet oraz obecnych w nim podstawowych procesów społecznych, a także poznanie doświadczeń osób transpłciowych i struktur możliwości warunkujących te doświadczenia. Jeśli poszukiwać światów społecznych w Polsce słabo poznanych przez socjologów, to Autorce rozprawy udało się pokazać, że nie stoi on w centrum naszych zainteresowań i jednocześnie jest światem obecnie bardzo dynamicznie zmieniającym się. Po okresie niewidoczności w polskiej przestrzeni publicznej osób transpłciowych i ich doświadczeń, po medykalizacji ich samych i ich doświadczenia mamy do czynienia z intensywnymi procesami transformacji tego świata społecznego, czymś nad kształt odzyskiwania kontroli nad nim i procesami jego organizowania przez zainteresowane i zainteresowanych. Uchwycenie momentu transformacji tego świata społecznego stało się istotną okazją do odsłonięcia jego wewnętrznego zróżnicowania, sporów w nim i z nim toczonych oraz tworzonych tak na zewnątrz, jak i wewnątrz tego świata struktur możliwości, które oferują niejednakowe ułatwienia wszystkim nienormatywnym podmiotom w zajmowaniu niejednoznacznych statusów płciowo-kulturowych oraz w kwestionowaniu heteroseksualności. Doktorantce udało się pokazać dwa istotne zagadnienia. Po pierwsze, socjologia miała swój udział w przełamywaniu medykalizacji transseksualności/transpłciowości, bo od dość dawna nie traktuje transpłciowości jako problemu (medycznego, zdrowotnego, społecznego, moralnego itd.), a jedynie jako problem badawczy, taki jak każdy inny. Po drugie, ukazała doświadczenia osób, które nie przyjmują lub nie godzą się na dotychczas proponowane rozwiązania (np. procedurę diagnozy, niektóre etapy tranzycji, binarność płci itd.). Opisany świat zdaje się oddawać im głos (może jeszcze nie tak, jak by sobie życzyli, ale jednak), stwarzać przestrzeń do dyskusywizowania ich doświadczenia. Jest jakimś otwarciem się na inność, ważnym w kontekście opisanych w pracy struktur możliwości politycznych i ekonomicznych.

OCENA ASPEKTÓW TEORETYCZNYCH PRACY

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska wpisuje się w dwa nadal dynamicznie rozwijające i przecinające się paradygmaty: socjologię interpretatywną i socjologię jednostki, które zostały zapoczątkowane zainteresowaniami interakcjonizmu symbolicznego, fenomenologii społecznej, etnometodologii itd. i w których poszukuje się wyjaśnienia, czym jest jednostka, jak funkcjonuje, w jaki sposób wytwarza/odtworza to, co społeczne, zbiorowe, ustruktrowane i co zarazem tworzy ją samą i obdarza indywidualnością, jak indywidualne przekształca się w społeczne, społeczne w indywidualne. Koncepcje te – ogólnie rzecz biorąc – odrzucają rozumienie jednostki jako bytu oderwanego od społeczeństwa (choć przez niektórych ocenione byłyby jako niedokonujące tego zerwania w sposób radykalny). Dlatego socjologowie zakotwiczeni w tych paradygmatach tak często poszukują odpowiedzi na swoje pytania w doświadczeniu jednostek (uznają je nie tylko za kompetentnych informatorów, ale także za dobrych i bardzo dobrych metodologów i teoretyków, choć idzie o inny rodzaj wiedzy metodologicznej i teoretyzowania niż naukowe) i tak intensywnie je eksplorują, czego dowodem jest praca przedstawiona do recenzji.

W tej socjologii teorię, będącą nadal podstawowym narzędziem pracy socjologa i źródłem innowacji, kontroluje się w specyficzny sposób – za pomocą faktów, a tychże ponownie poszukuje się m.in. w doświadczeniach jednostek (bo wychodzi się od danych i pozostaje się z nimi w ścisłym związku w celu stopniowego budowania teorii). To rozwiązanie ma wiele pułapek, które czyhają na socjologa. Nie wchodząc w szczegóły, niektóre pułapki zostają odsunięte przez Doktorantkę decyzją wpisania swoich obserwacji w konkretne koncepcje poprzez wykorzystanie zaproponowanych przez nie kategorii teoretycznych i ich architektury. (Stąd też moje poniższe domaganie się zaprezentowania w pracy procesu redukcji surowego materiału empirycznego i podporządkowania go kategoriom). Ma to istotne zalety, że zacytuje J-C. Kaufmanna – pozwala zachować pojęciowego wilka i bardzo konkretną owcę. W tym upatruję istoty zastosowanego przez Doktorantkę rozwiązania, polegającego na przedstawianiu najpierw konceptu (nie definicji pojęcia, ale właśnie jego konceptu – co jest zasadniczą różnicą), a następnie wypełniania go obserwacjami dotyczącymi konkretnego świata społecznego i konkretnych struktur możliwości powiązanych z tym światem. Konkret, bogactwo informacji zawartych w rozprawie i ich szczegółowość jest zarazem zaletą, ale też sprawdza się tylko w pierwszej części drogi. Jak się na niej zatrzymujemy w tym miejscu, to staje się dowodem tego, co czasem nazywa się uwiedzeniem przez teren. To bogactwo materiału empirycznego pokazuje wielość źródeł, sprawne poruszanie się w materiale, ale też

stawia przed pytaniem, czy „ilość przechodzi w jakość” rezultatów o charakterze teoretycznym? A te najbardziej się liczą przy zadeklarowanym przez Doktorantkę trybie postępowania badawczego. Na ile zgromadzony materiał empiryczny doprowadził do zmiany architektury kategorii w przyjętej ramie teoretycznej? Czy wyzwolił namysł w Autorce nad takimi pytaniami, jak na przykład: jaki poziom spójności (ile jedności, ile różnorodności) jest potrzebne, byśmy nadal mogli używać pojęcia społeczeństwo w dotychczasowym jego sensie i by zjawiska i procesy, które się pod nim kryją, nadal spełniały określone funkcje względem jednostek? Jak bardzo elastyczne mogą być normy społeczne? Wszak są dla nas w niemal każdej sytuacji punktami orientacyjnymi. Czy w świetle tego, co zostało ustalone przez Doktorantkę w kwestii aren i toczących się na nich sporów, nie powinniśmy przemyśleć teorii konfliktów społecznych? A może trzeba pójść jeszcze dalej i poddać ponownemu namysłowi relację jednostka – społeczeństwo i zadać pytanie o to, czy i/lub na ile narzędzia/pojęcia służące konceptualizacji i opisowi tej relacji są adekwatne i użyteczne? Być może nie są to pytania do rozstrzygnięcia w pracy doktorskiej, jednakże nie tyle oczekują udzielenia na nie odpowiedzi, co próby ich postawienia. Zauważenia, że wynikają *implicite* z osiągniętych rezultatów pracy badawczej. Zdaje się też, iż nie wszystkie pytania mają ten sam stopień trudności, jak na przykład to – czy i jak zgromadzony materiał empiryczny zmienił architekturę kategorii w przyjętej ramie teoretycznej? Jestem świadoma celu postawionego przez Autorkę pracy – opis i eksploracja. Jednocześnie odwołuje się ona do tradycji socjologicznych, które nawet wtedy nie pomijają teoretyzowania jako ważnego elementu procesu badawczego.

OCENA METODOLOGII BADAŃ

Przyjęta przez doktorantkę strategia badawcza bazuje na socjologii interpretatywnej. Jest ona ukierunkowana na pozyskanie danych umożliwiających przeprowadzenie analizy rzeczywistości społecznej transpłciowych kobiet. Kluczowym źródłem danych w pracy są autobiograficzne wywiady narracyjne. Imponuje ilość zebranego materiału empirycznego w trakcie prowadzonych badań. Dane zostały zebrane więcej niż jedną techniką: przeprowadzono autobiograficzne wywiady narracyjne (22) i wywiady eksperckie (5), poddano obserwacji uczestniczącej grupy tworzone w mediach społecznościowych (Facebook) zrzeszające osoby transpłciowe (5), przede wszystkim zamieszczane tam treści oraz śledzono i analizowano treści ze źródeł publicystycznych. Doktorantka określa to postępowanie jako triangulację technik badawczych. Jednakże – jak sama przyznaje – nie tyle

abl

porównuje i łączy rezultaty badań otrzymane za pomocą różnych metod, ile poszerza i uzupełnia w ten sposób materiał empiryczny pochodzący z narracji transpłciowych kobiet. Zatem wiodące w projekcie badawczym są badania biograficzne i metoda biograficzna. Materiały biograficzne mogą mieć różną postać i w różny sposób mogą być pozyskiwane przez badacza. Strategia pozyskiwania materiału empirycznego (autobiograficzne wywiady narracyjne) obrona w projekcie broni się z metodologicznego punktu widzenia. Jeśli chcemy pokazać społeczny świat kobiet transpłciowych, a ten zasadza się na wspólnym działaniach (działaniu podstawowym i powiązanych z nim wiązkach działań), miejscach/przestrzeniach, technologii, podziale pracy, podstawowych procesach, to jego aktorzy są najbardziej kompetentnymi informatorami o nim. A tym bardziej jest to zasadne, kiedy przedmiotem socjologicznego oglądu czynimy doświadczenie jakiejś kategorii społecznej.

Opis narzędzi, choć sprowadzony w zasadzie do dwóch technik (wywiad narracyjny i wywiad swobodny) i do formatu podręcznikowego, dostarcza podstawowego wglądu w stopień rozeznania w nich osoby przeprowadzającej fazę gromadzenia materiału empirycznego. Nie przekonuje argument, iż kluczowość tych dwóch technik zwalnia z prezentacji pozostałych lub potraktowania ich dość pobieżnie. Zwłaszcza, że – po pierwsze – praca zawiera informację o tym, iż badaczka bazowała w swoich interpretacjach na nieusystematyzowanych obserwacjach wydarzeń, których była uczestniczką. Zgadza się, że pozwoliło to pogłębić zrozumienie społecznych kontekstów i dać lepsze rozeznanie w procesach społecznych charakterystycznych dla tego świata. Ale czy Doktorantka poddała namysłowi, co i jak zostało w ten sposób pogłębione i rozeznane? Jak to uczyniła? Deklaracja o zdolności do odseparowania aktywizmu od obiektywizacji tematu badań i do krytycznej oceny swojego postępowania (s. 345) nie rozwiązuje kwestii o charakterze metodologicznym. Raczej potrzebna byłaby „socjoanaliza”. Tak jak psycholog-terapeuta musi przejść przez terapię, by zrozumieć jej mechanizmy, mechanizmy psychologiczne klienta i swoją pozycję w procesie, tak jako socjologowie powinniśmy analizować swoje doświadczenia oraz pozycje w określonych wydarzeniach i światach społecznych, pokazywać ich oddziaływanie na interpretację danych i konstruowanie obiektu badania i/lub systematycznie i świadomie je wykluczać z procesu analizy danych na tyle, na ile to jest możliwe. Po drugie, nie zaspakaja ciekawości metodologicznej i postulatu odsłaniania kuchni metodologicznej badań (by ktoś mógł je na przykład powtórzyć w innych okolicznościach albo względem innego ze światów społecznych) opis pozostałych sposobów pozyskiwania danych empirycznych. Czy regularnemu monitorowaniu treści na grupach w mediach społecznościowych, które jest określone jako pogłębiona obserwacja, towarzyszył jakiś dziennik obserwacji (co zawierał?),

dobór próby, na czy polegała regularność? Analiza treści publicystycznych została określona jako wstępna i podstawowa – co zatem i w jaki sposób zrobiono? Te same pytania dotyczą metod analizy wywiadów narracyjnych i swobodnych. Jeśli – po trzecie - „[w] świecie naukowym toczy się debata nie tylko nad najlepszymi technikami zbierania materiałów biograficznych, ale także **sposobami ich interpretacji i analizy**” (s. 330), to tym bardziej istotne jest pokazanie metody analizy danych, jej metodologicznych i technicznych aspektów. Argumentami na rzecz poświęcenia w nocy metodologicznej miejsca na przyjętą metodę analizy danych są także możliwość wykazania się samoświadomością metodologiczną przez osobę prowadzącą badania (tak wysoko cenioną w socjologii jakościowej) oraz wiedzą i umiejętnościami potrzebnymi w uprawianiu nauki. Należy zaznaczyć, iż nota metodologiczna zawiera fragment poświęcony analizie materiału empirycznego obejmujący w sumie dwie i pół strony, w objętości których tylko dwa akapity (niecała strona) dotyczą analizy materiału empirycznego, a metoda jest zaprezentowana bardzo ogólnie, np. „wszystkie kategorie wyznaczone problematyką badań są zachowywane, kodowane, segregowane i porównywane”, „początkowy proces kategoryzacji [...] odbywał się podczas transkrypcji”, „fragmentaryzacja treści wywiadów i przyporządkowanie ich do odpowiednich kategorii opierały się na wcześniej przygotowanych pytaniach badawczych” (s. 342). Czy taką samą strategią analityczną zastosowano w wywiadach eksperckich? Jeśli był początkowy etap kodowania, to jaką miał postać (kodów opisowych, kategoryzacji)? Jak segregowano kategorie? Co i jak porównywano? Fragmentaryzacja to kodowanie wiersz po wierszu czy za pomocą jakiejś innej jednostki (zdania, wypowiedzi na dany temat)? Publiczna obrona rozprawy doktorskiej zdaje się być dobrą okazją do pokazania zrealizowanego projektu badań od metodologiczno-technicznej strony i rozwiania wątpliwości zawartych w/w wymienionych pytaniach poprzez udzielenie odpowiedzi na nie.

OGÓLNE UWAGI KRYTYCZNE

Dostrzegam w rozprawie kilka pęknięć. Pierwsze z nich dotyczy kłopotów z rozgraniczeniem tego, co interesuje badaczkę (tranzyjacja płci, uświadomienie sobie niezgodności płciowej, stosunek do siebie, interakcje) a przedmiotem badań (świat społeczny transpłciowych kobiet, struktury możliwości, doświadczenia). W jakiejś mierze to pęknięcie sugeruje z jednej strony tytuł rozprawy, z drugiej pojawienie się w strukturze pracy rozdziału szóstego (ale też sporo zdań zawartych we „Wprowadzeniu”). Być może sposobem uniknięcia tego pęknięcia byłoby uznanie, że zainteresowania badawcze tworzą ramę rozmów z uczestniczkami badania, zaś

ERL

zapis tych rozmów to materiał empiryczny, z którego są generowane/konstruowane dane potrzebne do realizacji celu, jakim jest rekonstrukcja określonych aspektów świata społecznego transpłciowych kobiet, do których tylko w ten sposób można zyskać dostęp? (Co z kolei potwierdzają inne działania badawcze Autorki rozprawy – wywiady z ekspertami, analiza treści publicystycznych, obserwacja określonych przestrzeni internetowych). A może zwyczajnie, zbyt wiele na raz chciano osiągnąć – opisać świat(y) społeczny(e) i doświadczenia transpłciowych kobiet wraz warunkującymi je strukturami możliwości? Może wystarczyłoby skupienie się na jednej z tych problematyk? Podjęcie ich obu wymusza połączenie kilku ram teoretycznych – z jednej strony tej służącej opisowi świata społecznego, z drugiej doświadczenia jednostkowego, z kolejnej dotyczącej struktur możliwości.

Drugie pęknięcie wiąże się więc z łączeniem ram teoretycznych – teorii światów społecznych i koncepcji struktur możliwości oraz lokowaniem w nich doświadczenia jednostkowego. Dostrzeżenie możliwości uzupełnienia i rozszerzenia dociekań prowadzonych w ramach jednej z nich przez kategorie analityczne, problematykę itd. drugiej wskazuje na śmiałość i samodzielność myślenia doktorantki, na umiejętność podejmowania wyzwań i radzenia sobie z nimi. Jednocześnie wymaga to podjęcia decyzji, czy ramy te będą w pracy niezależne od siebie (i co oznacza dla naszego postępowania badawczego ta niezależność), czy też dokonujemy połączenie tych ram teoretycznych, co z kolei wymagałoby odpowiedzi na pytanie „jak je łączymy”? Na przykład rozstrzygnięcia, czy któraś z koncepcji jest dominującą/podstawową ramą teoretyczną, która zaś uzupełniająca, które elementy koncepcji wiodącej, jak i o co mogą zostać rozszerzone/rozbudowane, uzupełnione tak, by pozwolić na zobaczenie nowych kwestii lub starych w nowym świetle itd. Tytuł i cel rozprawy (a także ponownie wiele zdań z „Wprowadzenia”) sugeruje, iż nie do końca świadomie zdecydowano co jest koncepcją wiodącą, co jest zasadniczym pojęciowym oprzyrządowaniem, zasadniczym narzędziownikiem dla Autorki pracy. Struktura pracy i jej treść też nie dają jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wydaje się, że czasem to „wmontowywanie” rozważań wokół struktur możliwości warunkujących doświadczenia osób transpłciowych w określone fragmenty teorii świata społecznego jest bardziej udane (dyskursywne struktury możliwości), czasem mniej (polityczne struktury możliwości). Innym razem ramy te są rozdzielane. Przyczynia się to do wrażenia niespójności.

Trzecie pęknięcie dotyczy niepewności, na ile określone narzędzie badawcze pociąga za sobą określony sposób analizy, a ten zaś określa rezultaty i ramę teoretyczną, w której mają one zostać zinterpretowane, czy może jest na odwrót. Wywiad narracyjny jako narzędzie gromadzenia danych jest używany w wielu orientacjach teoretyczno-metodologicznych i

Chł

zapewne nie są to kwestie łatwo rozstrzygalne. Widać, jak stanowisko Doktorantki ewoluje w tym zakresie. Z jednej strony to cenny materiał, ukazujący jak pani mgr Aleksandra Sobańska dojrzewa jako badaczka, socjolożka. Z drugiej strony przyczynia się do niespójności pracy. Niekiedy trzeba porzucić definitywnie poprzednie pomysły i stanowiska z korzyścią dla spójności efektu końcowego, tak jak trzeba umieć porzucić teren (choć to naprawdę niełatwe z wielu względów) z korzyścią dla rezultatów teoretycznych naszej pracy. Czwarte z pęknięć dotyczy logistyki badań (mówiąc dosłownie mierzenia sił na zamiary), co wymagałoby podjęcia decyzji, na przykład jaki aspekt lub aspekty świata społecznego mają zostać uchwycone. Projekt badawczy jest imponującym przedsięwzięciem, jeśli idzie o zgromadzone dane. 1037 stron transkrypcji z wywiadów narracyjnych i 119 stron transkrypcji wywiadów swobodnych. Do tego materiały prasowe, internetowe i z mediów społecznych, nieustrukturyzowana obserwacja. Chyba jest ich zbyt wiele jak na jedną osobę realizującą projekt i czas jego realizacji. Jeśli dobrze zrozumiałam, całościowa analiza zgromadzonego materiału empirycznego rozpoczęła się we wrześniu 2022 roku, a sama liczba stron transkrypcji z wywiadów narracyjnych wskazuje na co najmniej kilkanaście miesięcy nieprzerwanej, codziennej pracy poświęconej samej ich analizie bez pisania jeszcze raportu (przynajmniej takie są moje doświadczenia analityczne z tego rodzaju materiałem empirycznym), co sprawia, że przy takiej obszerności materiału nie do końca dane i wyprowadzone rezultaty badań mogły zostać spożytkowane. Ocena aspektów technicznych i logistycznych przedsięwzięcia badawczego jest również wskaźnikiem zdolności do podejmowania samodzielnej pracy badawczej. Projekt raczej jest zakreślony na zespół niż na indywidualne badania, co zmusiło badaczkę do dokonania tylko wstępnych analiz w przypadku materiałów publicystycznych i niedoprowadzenia triangulacji do końca. Bowiem celem triangulacji jest porównanie i łączenie rezultatów badań otrzymanych za pomocą różnych metod celem sprawdzenia trafności, rzetelności pomiaru, czyli uniknięcia błędów w nim.

OCENA FORMALNA PRACY

Praca jest napisana zrozumiałym językiem. Czyta się ją bardzo dobrze, tekst potrafi utrzymać uwagę czytelnika. Dysertacja od strony edycyjnej jest schludna, choć nie pozbawiona błędów. Bibliografia jest bardzo obszerna. Należy docenić przygotowanie słowniczka, jak również wprowadzenia, które w sposób syntetyczny acz adekwatny i wyczerpujący zaznajamia czytelnika z tematem pracy i przedmiotem badań. Bardzo szkoda, że takiego samego

charakteru nie ma zakończenie, w którym mogłyby się znaleźć np. niektóre kwestie wspomniane przeze mnie podczas oceny aspektów teoretycznych rozprawy.

W pracy są nieliczne błędy o charakterze interpunkcyjnym, językowym (niepoprawne kolokacje, zła odmiana przez przypadki), stylistyczne (np. ubieranie się w męski styl [s. 224]), niekiedy brakuje w zdaniu słów lub jest ich „za dużo” (np. „debata na ten transpłciowości” [s. 237] lub „Dążą również do rozszerzenia definicji tożsamości płciowej, tak by uwzględnić różnorodność jednostkowych doświadczeń oraz udzielania wsparcia młodszym osobom oraz.” [265]), są literówki (również w nazwiskach), błędy w nazwach (wielkie i małe litery). Zdarzają się też nieprecyzyjne i dość niefortunne sformułowania, jak na przykład:

- „pojęcia [...] wciąż stosowane w społeczeństwie” (s. 27), „[...] część społeczeństwa posiada ograniczoną wiedzę na temat” (s. 28), „w teorii grupy społeczne mogą wybierać [...]” (s. 39), które prawdopodobnie są kalkami językowymi przeniesionymi z mowy potocznej i nie mieszczą się rejestrze akademickim

czy (znowu tylko ilustracyjnie przykłady)

- „[...] są często wykorzystywane przez przeciwników czki emancypacji praw osób transpłciowych” (s. 239), tyle że to nie prawa, a osoby się emancypują lub „[...] najstarszy spór, dotyczący samego istnienia mniejszości transpłciowej, toczy się z osobami, organizacjami i instytucjami utożsamiającymi się z prawicą i Kościołem Katolickim.” (s. 214), ale wydaje się (na podstawie danych przytoczonych przez samą Autorkę), że spór nie dotyczy tego, czy osoby transpłciowe są mniejszością, a tego, czy istnieje samo zjawisko (transpłciowości).

KONKLUZJA

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska spełnia warunki określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 (DZ. U. z 2023 r. poz. 212): stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie naukowej nauki socjologiczne oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Za takim stwierdzeniem przemawiają następujące argumenty: pani mgr Aleksandra Sobańskiej udało się pokazać, że świat społeczny tworzony przez kobiety transpłciowe nie stoi w centrum zainteresowań socjologów i jednocześnie jest światem obecnie bardzo dynamicznie zmieniającym się, a z uchwycenia momentu jego transformacji uczyniła istotną okazję do odsłonięcia jego wewnętrznego zróżnicowania, sporów w nim i z nim toczonych oraz tworzonych tak na zewnątrz, jak i wewnątrz tego świata struktur możliwości, które

oferują niejednakowe ułatwienia wszystkim nienormatywnym podmiotom w zajmowaniu niejednoznacznych statusów płciowo-kulturowych. Do realizacji celu badawczego dobrała adekwatne ramy teoretyczne (teorię światów społecznych i koncepcję struktur możliwości), podejmując próby ich łączenia. Przyjęta przez doktorantkę strategia badawcza, która bazuje na socjologii interpretatywnej, jest adekwatna do podjętej w rozprawie problematyki. Kluczowym źródłem danych w pracy są autobiograficzne wywiady narracyjne, przy czym Autorka korzystała z kilku technik gromadzenia danych (wywiady swobodne z ekspertami, obserwacja prowadzona na grupach na Facebooku, obserwacja nieustrukturowana wydarzeń, analiza treści publicystycznych). Imponuje ilość zebranego materiału empirycznego w trakcie prowadzonych badań (22 wywiady narracyjne/1037 stron transkrypcji; 5 wywiadów eksperckich/119 stron transkrypcji plus pozostały materiał empiryczny) i umiejętność panowania nad nim (w świetle dość krótkiego czasu, jaki mógł zostać przeznaczony na jego analizę). Całość realizuje cele założone w projekcie badawczym i wypełnia lukę w wiedzy tak o doświadczeniach transseksualnych kobiet, jak i ich świecie społecznym, co potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W treści recenzji zostały zgłoszone uwagi krytyczne (niekiedy dość surowe), ale ich zadaniem jest zwrócenie uwagi na słabe strony umiejętności i kompetencji badawczych mgr Aleksandry Sobańskiej, nad którymi warto w najbliższym czasie popracować. Powinny one też posłużyć jako wskazówki do ukierunkowania ewentualnych korekt, jeśli dysertacja miałaby być opublikowana w formie monografii. Są to obszary wymagające jeszcze nakładu pracy. Wskazówki te w żaden sposób nie umniejszają mocnych stron dysertacji badaczki. Nie mam wątpliwości, że mgr Aleksandra Sobańska odnajdzie się w świecie akademickim i w stawianych w nim wymaganiach. Wnoszę więc o nadanie biegu kolejnym etapom postępowania doktorskiego, a przedłożoną rozprawę rekomenduję jako podstawę nadania stopnia doktora w dyscyplinie nauki socjologiczne.

